RUSKI INWALID

N°. 186.

SOBOTA. 7 Sierpnia 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomosci Zagraniczne: Niemcy. Angliia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Od brzegów Menu, 29 Lipca.

Opisanie dokładne całey Sanda sprawy, wydane przez kanclerza Badeńskiego *Hoenhorst*, zakazane iest w Sztutgardzie przez postanowienie ministerium Królewskiego i wszystkie exemplarze, które tylko znaleziono u xięgarzy pokonfiskowano.

W tych dniach umarł znaiomy doktor *Sneider*, rodem z Bregentz, który się wsławił był w czasie zamieszania foralberskiego w 1809 roku

Wiadomość, że ieden podróżny angielski ofiarował na rzecz zakładów miłosierdnych mogunckich 18 kraycarów, dała zręczność niektórym pismom peryodycznym wytykania skępstwa anglikom. Na to kommissyia obwodowa moguntska, dyryguiąca pomienionemi zakładami, uczyniła następuiącą odezwę: »Nazwaliśmy pomienionego dobroczyńcę *podróżnym angielskim* dla tego tylko, żeśmy niewiedzieli o iego imieniu; zawsze dalecy iesteśmy od tego, abyśmy szlachetny narod angielski o skępstwo posądzać mogli. W świeżey iescze u nas są pamięci wszystkie te dobrodziejstwa, iakich mieszkańcy Niemiec, zniszczeni przez woynę ostatnią, doświadczyli z rąk wspaniałych Anglików. Kommissyia korzysta z zręczności ninieyszey, aby oświadczyć wdzięczność swoią w obliczu publiczności, iednemu z towarzystw angielskich, które dla ubogich miasta tuteyszego przysłało 500 funtów szterlingów.

ANGLIIA.

z Londynu, 25 Lipca.

Admirał Sir Karol *Rowley*, mianowany iest następcą Sir *Pophame* w dowodztwie eskadry krążącey w wodach zachodnio-indyyskich.

Od porucznika morskiego *Parry* dowodzącego wyprawą na morzu spokoynem, nieotrzymano dotąd żadney wiadomości. Powszechnie myślą że ten żeglarz przebył przez

zatokę *Lankastera*; gdyż, w przeszłym iescze roku oba okręty iego wyprawy *Hekla* i *Grippa* znaydowały się o godzinę tylko drogi od zatoki pomienioney.

Wiadomo że następcy tronu angielskiego przyymuią tytuł Xiążąt *Wallii* od czasów Edwarda pierwszego; lecz może niewszyscy iescze wiedzą z iakiego to pochodzi powodu. Czyniemy zatem iak się nam zdaie przyiemność czytelnikom naszym, kommunikuiąc im historyczną tego wiadomość: Król pomieniony prowadził woynę z Wallíyczykami od roku 1276 do 1283 niemogąc w żaden sposob tego narodu zwyciężyć. Nakoniec przedsięwziął przyiacielską uczynić mu propozycyią i rozkazał zapytać się Wallíyczyków, czy się im niepodoba wybrać sobie za Króla, młodego Xiążęcia ich współ rodaka; który ani słowa po angielsku nie umie, a postępki iego są niczém iescze nieskalane? Odpowiedzieli że chcą tego, wtenczas Król ukazał im małego swego synka, ktorego małżonka iego urodziła w zamku Goenarwon w Xięztwie Wallii. Narod mile to przyiął i natymiast nowemu Królowi swoiemu zaprzysiągł wierność poddaństwa. Od tego czasu następcy tronu Angielskiego noszą tytuł Xiążąt Wallii.

W dzienniku *Merkuryasz kaledoński* zwanym czytamy między innèm, że we wtorek przeszły 18 b. m. uczyniony był zamach na życie Xiążęcia *Athola*. Nieiakis *Jems Murray* przyszedł był wieczorem do wieyskiego domu Xiążęcia i chciał znim pomówić w pewnym ważnym interessie. Gdy go wprowadzono, oddał Xiążęciu pismo pełne dzikich i niesłusznych pretensyy mowiąc: «Jeżeli w tę chwilę nie wypełnisz mey prozby, natychmiast będziesz zastrzelonym. Xiąże tyle miał przytomności iż wyrwał mu z rąk pistolet i zawołał na służących, którzy zaraz nadbiegli, schwytali złoczyńcę i odwiezli do więzienia Perth.

ROZMAITOŚCI.

(z *Korrespondenta Warsz:*)

Dziennik

snu Jasnowidzącey Pani M.... we względzie choroby W. Majora Zielińskiego.

15 Kwietnia 1820 w południe.

Magnetyzowana i uspiona przez Doktora Mile, *w przytomności moiey i iey męża, zasnęła o godzinie pół do pierwszey.*

Doktor Mile w kilka minut po zaśnięciu iasnowidzącey zapytał się ią, czyby mnie cierpiącemu niechciała iaką dać radę. Na to odezwała się iasno-widząca, weź go za rękę, (i po chwili) niech piie extrakt z Szałwii w ilości dwudziestu kropel w wodzie.

Doktor z usmiechem: Szałwiia nieiest rośliną, któreyby się zwykło używać wewnątrz, i dla tego w aptekach nie robią extraktów z Szałwii.

Jasnowidząca. Nie śmiey się z Szałwii; ona mu będzie bardzo pomocna. Ja wiem, że w aptekach nie masz, lecz każ zrobić, a oni zrobią; niech piie dwa razy na dzień po kropli dwadzieścia z wodą.

Doktor: Czy nic więcey?

Jasnowidz: Choroba iego bardzo zawikłana.

Doktor: Może chcesz, by ci pomoc do iaśnieyszego widzenia? Może mam ci położyć rękę na głowie?

Jasnowidz: Niech mi on poda swą rękę. (Po chwili) Nie żartuy z Szałwii; zobaczysz, iak ona go wzmocni. Dieta przytém potrzebna by żołądka nie obładował.

Dok. Czy choremu życzysz, aby z wiosną brał nakadzenia siarczane; on iuż zrobił do tego wszelkie przygotowania.

Jasnowidz: Nie życzę, on ma słabę konstrukcyą piersi, i żadnych krost na ciele.

Doktor: Lecz w dobrym aparacie siarka nie przechodzi przez usta do płuc.

Jasnowidz: A przez skórę; ia wiem, że mu nakadzenia te nie pomogą.

Doktor: Ale nie zaszkodzą.

Jasnowidz: Prędzey, iak pomogą. — Nie życzę, — te nie dla niego.

Doktor: Czy tylko ty dobrze iego chorobę widzisz.

Jasnowidz: Zawikłana (Tu dały się widzieć na iey twarzy w czasie znacznego milczenia, oznaki głębokiego zastanowienia się, po czèm rzekła) Osłabienie nerwów, osłabienie umysłowe.

Doktor: Ja chcę kazać mu brać maiową kuracyą; ma pić dekokt z soków wyciśnionych z ziół.

Jasnowidz: Dobrze. (namyślaiąc się, Dekokt! dekokt! Oto niech weźmie pół funta rodzynków wielkich i pokraie pół funta drobnych czarnych, szczyptę kaszy perłowey, dwa iabłka renety obrać, pokraiać i wszystko gotować w trzech kwartach wody; kwarta by się wygotowała, pić za ordynaryyny napóy; dyetę zachować.

Doktor: Czy może pić przytem cokolwiek wina, szklankę porteru?

Jasnowidz: Nic rozpalaiącego.

Doktor: Czy nie mogłby brać iakiey kąpieli?

Jasnowidz: Powiem potem.

Doktor: Chory sprowadził sobie wody Marienbadskie, to iest, mineralne; może byłoby dobrze, żeby ie pić zaczął.

Jasnowidz: Powiem potem; teraz ieszcze nie widzę.

Doktor: A więc na fumigacye nie pozwalasz.

Jasnowidz: Nie życzę, — lepiey synopizma na część boleiącego ciała.—To wyrzekłszy ocknęła się gwałtownie. Spała godzinę i minut pięć.

Dnia 20 Kwietnia 1820 z rana

Magnetyzowana i uśpiona przez W. Ignacego Lachnickiego (a) *w przytomności iey męża Dokt:* Mile *W.* Waleryiana Krasinskiego (d) i moiey — *Zasneta o godzinie* 12 *w południe*

Nim przystąpie do rozmowy Jasnowidzącey z W. I. Lachnickim o mey chorobie, niech mi będzie wolno wspomnieć że dnia tego przed przybyciem moim z Doktorem Mile, iuż była magnetyzowaną i uspioną przed W. Lachnickiego któremu oznaymiła we snie, że mnie ma w swey kuracyi, wyliczyła mu co mi czynić przepisała, a co się zupełnie zgodziło z moią notą z d. 13 t. m. oswiadczaiąc że późniey wynaydzie lepiey działaiące na me zdrowie lekarstwo gdyż mnie musi początkowie zmacniać.« Tak iest, (były iey ostatnie słowa o mnie) trzeba go wzmacniać tak fizycznie przez lekarstwa, iak moralnie przez obcowanie z ludzmi, do których iest przywiązanym, aby go umieli rozrywać. — Ten officer bardzo cierpi.«

Gdy Doktor Mile począł żałować, żeśmy się spóznili, przyrzekł nam W. Lachnicki że dla naszey satysfakcyi powtórnie ią uspi co w samey rzeczy uskutecznił bez naymnieyszego dotknięcia się samą że tak powiem wolą.— Jasnowidząca chodziła właśnie po pokoiu za ktorą Lachnicki bez przerwy swoy wzrok prowadził, w parę minut zaczęła się skarzyć na zimno i zaledwie zawinąwszy się w chustkę usiadła na kanapie a iuż ią spiącą uyrzelismy.

Przysiedlismy się na ten czas wszyscy trzey do niey.

Lachnicki położył swą rękę na iey czole, po chwili zawołała *Jasnowidząca.* — Niech cierpiący zbliży się do mnie i poda mi rekę; — po długiem namyslaniu się. Ty nie masz romatyzmu, piy dekokt i szałwię. W dekokt niesyp tak wiele krup perłowych; zapomniałes, iam ci kazała szczyptę aty garść sypiesz. Słuchay i pamiętay. (c)

Lachnicki Czy mu niepowiększysz ilość kropel szałwii.

Jasnowidząca Nie, z nim pomału postępować potrzeba; on ma bardzo rozdraźnione nerwy.

Lachnic. Czy niekażesz mu brać iakich wzmacniaiących kąpieli?

Jasnowid. Nie tak prędko, pozwol ia go przy tobie iaśniey widzieć będę.—

Spała minut trzydzieści i pięć.

Dnia 20 Kwietn: 1820 wieczorem.

Magnetyzowana i uspiona przez W. Lachnickiego *w przytomności* W. Waleryana Krasinskiego, *moiey i iey męża zasnęta o godzinie 7.*

Lach. Postanowił tą razą nieuczynić iey żadnego zapytania i o czekiwać aż sama mówić pocznie co dopiero w minut 15 nastąpiło.

Jasnow: (Pokazuiąc na mnie palcem —) On zdrów będzie — On nie ma romatyzmu trzeba go wzmacniać. Niech piie ieszcze to samo. Dieta. Rodzenki dobrze gotowane wydadzą więcey balsamiczności, co tym lepiey.

Lach. Zwróć twą uwagę na prawy bok chorego, iego od kilku lat kuruią na zatwardzenie wątroby—dla czego też on ieździł do wód Karlsbadzkich. (Długo żadney niemieliśmy odpowiedzi, lecz na twarzy widać było głębokie zastanowienie się nakoniec głosno smiać się poczęła i rzekła.)

Jasnowid: Jak że się omylili. Wątroba ie-

(a) Ten sam o którym iuż wspomniałem w tem pismie a który w interessie familiynym na nieiaki czas do Warszawy ziechał.

(b) W. Krasinski przybył umyślnie z Wilna za radą W. Jgn. Lachnickiego dla naradzenia się w swey słabości. Cierpienia iego pochodziły ze zbyteczney pracy naukowey; osłabiony miał przód głowy, dostał rodzay splenu co niszczyło w nim całą budowę ciała; widzieliśmy go wycięczonego z sił, wybladłego, smutnego, wyiechał zdrów zupełnie, wesół, z pełną twarzą i dobrą cerą.

(c) Niezaprzeczona ta prawda wiele mnie zdziwiła, gdyż w samey istocie tak było, że zamiast szczypty całą garść sypałem.

go nayzdrowszą. — Ona mu do nóg poszła, ha! ha! ha! Jakże oni nic nie wiedzą! — Poday mi rękę, (którą blisko 5 minut trzymała) słuchay, dobrze będzie gdy weźmiesz do garca zimney wody z Wisły, łyżkę soli letniey Amoniak; zmoczysz tym szmatę i obłożysz nogę cierpiącą aż po biodra, bo ci tu teraz naybardziey ból dokucza, trzymać tak pół godziny—powtorzyć przez dni trzy i to na noc;—musi się wprzódy skura przyzwyczaić, potem weźmiem lodu.

Lach. Czy go teraz lepiey widzisz?

Jasnowid: Dayże mi pokoy — widziałam — widziałam — nie ma pić ani ieść nic rozpalaiącego. Dieta.—Jak też oni zle kuruią, że na osłabienie nerwów przepisuią drażniące rzeczy i myślą, iż dla tego że lekarstwo mocne i zmocnić powinno. Oy! Oy! Oy!—Spała godzinę całą.

23 Kwietnia 1820 przed południem.

Magnetyzowana i uspiona przez W. Lachnickiego *w przytomności doktora* Mile, W Waleryana Krasinskiego *i moiey; zasnęła o godzinie* 11.

Jasnowid: Niech nieprzestaie nogi okładać zimną wodą.

Lach: Może iuż dodać lodu?

Jasnowid: Nie trzeba—tak iak dotychczas to go bardzo wzmacnia.

Lach. Czy nic więcey.

Jasnowid. Zaczekay— On nie wszystko tak robi iak przepisałam.

Lach. On iest bardzo akuratny to bydź nie może.

Jasnowid. Ja mu za chwilkę powiem. — Słuchay on nie taki pije extrakt z szałwii, iak potrzeba. (Na to wezwał mnie Lachnicki abym sam odpowiedział.)

Ja sam.—Ja piie, iaki mi na receptę Doktora Mile z apteki przysłano.

Jasnowid. To też właśnie że się Mile omylił zle napisał i źle zrobiono. Extrakt ten nie iest tyle mocny, iak bydź powinien — Szałwię tylko wygotowano w wodzie. dla tego extrakt iest iak woda rzadki (d) a to powinno bydź iak syrop.

Doktor Mile. Ale syrop nie leie się kroplami, a tys kazała brać po 20 kropli.

Jasnowid. Ale woda nie iest extrakt, to też go można do rzadszey cukrowatości doprowadzić, aby mógł spadać kroplami.— Odmień mu receptę ieszcze dzisiay, powiększ ilość szałwii, każ lepiey gotować, potem wyparować, to będzie extrakt.

Lach. I nic więcey?

Jasnowid. Zaraz—cicho—Na noc wziąć saletry na koniec noża i wypić z wodą (Długie milczenie) Ah iak u niego śmiesznie powikłano. Niech bierze przez trzy dni począwszy od iutra pigułki z biesiady boskiey — pierwszego dnia iedną, drugiego dwie, trzeciego trzy.

Lach. Cóż to za pigułki z biesiady boskiey?

Jasnowid: One śmierdzą. (Tuśmy się głośno śmiać poczęli, a ia — pomyślałem sobie, że na ten raz Jasnowidząca bredzić poczęła.)

Jasnowid: (grożąc mi palcem wierz, i nieśmiey się.—Tak,— pigułki z biesiady boskiey i śmierdzą, to iest, guma, — Mile będzie wiedział iak to w Aptekach nazywaią.

Doktor Mile. I tyś powinna wiedzić.

Iasnowid. To też iak wiem, powiadam.

Dokt. Mile. Pomyśl i powiedz iak my Doktorowie nazywamy tę gumę?

Jasnowid. Wyrachuy mi wszystkie gumy iakie używacie. (Gdy Mile kilka gum wymienił) Nie,—ona wygląda iak cegła roztarta, ia ią widzę.—Wy daiecie kobietom na spazmy.

Dokt. Mile. Assafetyda?

Jasnowid. Assafetyda.

Lach. Dla czegoż nazwałaś pigułki z biesiady boskiey? .

Jasnowid Bo tak nazywaią. —(f) Pigułki te niech będą wielkości ziarka grochu, trzy granowe, zażywać ie na dwie godziny przed zażyciem szałwii na noc. Nic nie ieść ani pić rozpalaiącego, chodzić pieszo nie iezdzić, gdyż trzęsienie powozu nienaylepiey działa na nerwy. Chodzić co raz więcey. Spała godzinę minut 15.

(Dalszy ciąg pózniey)

(d) W samey rzeczy tak było.

(f) Póżniey znaleziono w opisaniu Assafetydy, że mieszkańcy kraiu gdzie się Assefetyda zbiera, nazywaią ią potrawą Bożą.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.